Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zl.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4

Nr. 152 Katowice, piątek 4-go lipca 1930. Rok 29

Generał Górecki skarży ks. Panasia.

Paryż. Korespondent P. A. T. dowiaduje się, że generał Górecki postanowił wobec bezwzględnie oszczerczej treści artykułu ks. Panasia, zamieszczonego w „A. B. C.". zaskarżyć go przed sądem niezwłocznie, po swym powrocie do Warszawy. (PAT).

Premjer Sławek wrócił z Druskienik.

Warszawa. W środę rano powrócił z Druskienik premjer Sławek. Po powrocie premjer udał się o godzinie 10.30 na zamek, gdzie był przyjęty na audjencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. (PAT.).

Bezrobocie w Polsce.

Warszawa. Stan bezrobocia na dzień 28 czerwca 1930 roku wynosi 207.258 osób, w tem kobiet 48.993. W stosunku do ubiegłego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 11.180. (PAT.).

Pożyczka dla Gdyni.

Gdyni. Prezydent miasta Gdyni informuje korespondenta P. A. T., że Schweitzerische Bankgeselschaft w Zurychu udzieliła miastu pożyczki 4 milj. fr. szwajcarskich, na lat 10 na 7 proc., a nie na 9 proc., jak pierwotnie podawano, przy kursie emisyjnym 95.5. Amortyzacja pożyczki następuje po 5 latach.

Pożyczka będzie użyta na elektryfikacje miasta Gdyni. W związku z uzyskaniem pożyczki towarzystwo komunikacyjne przystępuje w najbliższym czasie do realizacji komunikacji trolebusowej (tramwaje bez szyn).

Demonstracje hitlerowców.

Berlin. W miejscowości Kassel (Turyngja) hitlerowcy urządzili demonstracje przeciwko zakazowi policji urządzenia zgromadzenia, na którem miał przemawiać minister hitlerowski rządu w Turyngji Frick. Jeden z przywódców hitlerowskich wygłosił z balkonu swego mieszkania przemówienie, wzywające dmonstrantów do stawiania czynnego oporu przeciwko zarządzeniom policyjnym. Aresztowano 75 hitlerowców.

Amnestja dla „Czarnej Reichswehry."

Berlin. Parlament przyjął w trzeciem czytaniu proje. ustawy o amnestji dla przestępców politycznych. Amnestja odnosi się przedewszystkiem do sprawców t. zw. mordów kapturowych, pozatem obejmuje ona przestępstwa polityczne, popełnione na terenie Rzeszy przed 1 września 1924 r. o ile nie były one skierowane przeciw członkom lub b. członkom rządu niemieckiego. (Pat.)

Zmiany na austrjackich placówkach dyplomatycznych.

Wiedeń. Dotychczasowy poseł austrjacki w Moskwie Hein został mianowany posłem austrjackim w Warszawie. Radca legacyjny 1-szej klasy przy poselstwie austrjackiem w Berlinie Pacher mianowany został posłem austrjackim w Moskwie. (PAT.).

Klub rządowy przeciw marszałkowi Sejmu Rzeczypospolitej.

Warszawa. Odbyło się tu pod przewodnictwem posła Polakiewicza posiedzenie prezydjum klubu B. B. W. R., na którem uchwalono wystosować do marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego w związku z jego depeszą, wysłaną na kongres centrolewu do Krakowa, list, w którym klub B. B. W. R. stwierdza, że marszałek Daszyński nie miał prawa wysyłać depeszy do kongresu w Krakowie w oficjalnym charakterze marszałka Sejmu, a zatem przedstawiciela całości, gdyż najliczniejszy klub w Sejmie potępia stanowczo rezolucje, na tym kongresie uchwalone. Klub B. B. W. R. oświadcza, że przez wysłanie tej depeszy i niecofnięcie jej po ogłoszeniu rezolucji kongresu, staje się marszałek Sejmu odpowiedzialnym za te wystąpienia, godzące w interesy państwa i odwołujące się do czynników zewnętrznych. (PAT.).

Władze gdańskie przeciwko polskim dzieciom.

Gdańsk. Władze gdańskie zawiadomiły Macierz Szkolną o zasekwestrowaniu przez nie lokalu w Wielkich Prądkach, w którym od kilku miesięcy czynna jest ochronka dla 30 dzieci z najbiedniejszych sfer ludności polskiej przyległych wiosek. Władze gdańskie wyznaczyły dzień 3 lipca jako termin eksmisji ochronki. Po wyczerpaniu wszelkich środków perswazji w stosunku do władz wolnego miasta, które nie zgodziły się nawet na parodniową zwłokę, komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku minister Strassburger wniósł do wysokiego komisarza Ligi Narodów hr. Grawiny sprzeciw i zażądał równocześnie od senatu wstrzymania eksmisji aż do wydania decyzji, przez organy Ligi Narodów. (Pat.)

Pogrzeb Ejsmonda.

Warszawa. We środę odbył się pogrzeb ś. p. Ejsmonda, znakomitego poety i zasłużonego pisarza, zmarłego na skutek ran, odniesionych w katastrofie samochodowej pod Zakopanem.

O godz. 10.30 w kościele św. Aleksandra odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne, na którem obecni byli przedstawiciele rządu, wielu posłów i senatorów, członkowie Penclubu oraz liczne rzesze publiczności. Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami ś. p. Ejsmonda podjęli na barki przyjaciele zmarłego. O godz. 11.30 kondukt wyruszył na cmentarz Powązkowski, gdzie wygłoszono liczne przemówienia. (Pat.)

Obrady nad pomocą dla kresów niemieckich.

Berlin. Komisja budżetowa parlamentu rozpoczęła obrady nad programem Rzeszy. Referent komisji, poseł niemiecko-narodowy Hergt zaznaczył, że na cele kolonizacji słabo zaludnionych obszarów wschodnich do budżetu na rok 1930 wstawiono 24 milj. marek. Suma ta podwyższona ma być conajmniej do 50 miljonów mk. przez uzyskanie kredytów w odpowiednich instytucjach finansowych.

Berlin. Komisja wschodnia parlamentu ukończyła obrady nad projektem Ostprogramu. Projekt został przyjęty. Na wniosek posła demokratycznego Lemmmera komisja uchwaliła rezolucję, domagającą się, ażeby z pomocy kredytowej, mogły tylko te wielkie gospodarstwa rolne w prowincjach wschodnich, które zatrudniają u siebie wyłącznie robotników niemieckich, nie zaś robotników sezonowych polskich. (PAT).

Kontrola urzędów.

Warszawa. W środę o godz. 7 rano p. Minister Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski w towarzystwie sekretarza Jerzego Stawickiego dokonał inspekcji podległych mu urzędów na terenie miasta Warszawy i przedmieść, a mianowicie posterunku policji państwowej w Czerniakowie, I. komisarjatu policji państw. przy ul. Bednarskiej oraz urzędu starostwa grodzkiego Warszawa południowa. Inspekcja dała naogół wyniki dodatnie. (Pat.)

Wypadek samochodowy prezydenta Austrji.

Wiedeń. Auto prezydenta republiki austrjackiej Miklascha uległo wypadkowi w pobliżu Sankt Poelten. Prezydent wyszedł bez szwanku. Szofer doznał złamania żeber.

Nie będzie strajku w Hiszpanji.

Madryt. Według ostatnich wiadomości spokój panuje w całym kraju. Wszyscy robotnicy powrócili do pracy. W kołach syndykalistów oświadczają, że ruch strajkowy, który miał ogarnąć kraj, nie będzie miał miejsca.

Miljardy berlińskie do Prus Wschodnich.

Od dawien dawna Prusy Wschodnie były dla Niemiec — zbytkiem. Rzesza Niemiecka stale dopłaca do tej prowincji. Nigdy jednak zasiłki nie osiągały tak olbrzymich rozmiarów, jak obecnie. Nacjonalistyczni junkrzy, którzy właśnie na terenie Prus Wschodnich posiadają swoje najsilniejsze oparcie, umieją bowiem korzystać z dzisiejszej „konjunktury" politycznej. Ta „konjunktura" — to napięte stosunki polsko-niemieckie, z których hakatyści całkiem ordynarnie ciągną dzięki Berlinowi miljonowe zyski. „Udowadniają" bowiem stale Berlinowi, że prowincja wschodnio-pruska narażona jest na ustawiczne niebezpieczeństwo ze strony Polski, przyczem oczywiście za jeden z niepoślednich „argumentów" służy ciągle jeszcze opowiadanie o tzw. „korytarzu" pomorskim i t. p. —

A Berlin, udając dla celów własnej polityki, że wierzy w te brednie, miał zawsze i ma nadal hojną rękę dla wschodnio - pruskiego nacjonalizmu. Od 1923-go r. do 1929-go roku oba rządy berlińskie (t. j. rząd Rzeszy i rząd Prusk) wysłały do Prus Wschodnich prawie półtora miljarda marek niemieckich, czyli trzy i ćwierć miljarda złotych. Sumy te szły do Królewca, Olsztyna i Kwidzyna tytułem (zasiłków wschodnich), a więc, otwarcie mówiąc: — przeciwpolskich. Wykupywano ziemię, dając ją bezpłatnie osadnikom, którzy po roku, lub dwóch uciekali z roli, nie umiejąc pracować na niej. Nikt z nich nie miał zamiaru myśleć o jakiejś rentowności rolnictwa, o podniesieniu kultury rolnej lub czemś takiem, — ale zato każdy z nich oczekiwał „miljonów berlińskich". Owe miljony zaś ginęły bez śladu w kieszeniach junkrów. Chłop niewiele z tych wszystkich pieniędzy otrzymał. Przemysłowcy zachęceni przez junkrów, zaczęli również domagać się pomocy finansowej ze specjalnego funduszu, z t. zw. „Ostpreussen-Hilfe". Rząd skreślił podatki, obniżał specjalnie dla Prus Wschodnich taryfy kolejowe, budował na własny koszt szosy i koleje, rozbudowywał porty w Królewcu, Elblągu i Piławie. — ale wszystko to było mało.

Gdy Niemcy wywołali wojną celną z Polską, Prusy Wschodnie odcięły się od Polski sztucznym chińskim murem, nastawiając się względem niej wręcz wrogo. Ustały wszelkie transporty towarowe do Polski, skutkiem czego oczywiście i Polska zmuszona była wstrzymać swoje transporty tranzytowe z Wilna i Grodna przez Prusy Wschodnie, kierując je bezpośrednio przez Białystok i Mławę do Gdyni. Dopiero ten stan rzeczy zarówno Prusy Wschodnie, jak i inne prowincje niemieckie niebawem odczuły na własnej skórze, uderzono wobec Berlina w błagalny lament o pomoc przeciwko rzekomemu — i to „wzmożonemu"... „niebezpieczeństwu polskiemu"... Berlinowi było to oczywiście bardzo na rękę. Berlin nie zadowolił się już istnieniem „Ostpreussen-Hilfe". lecz

rozszerzył tę akcję zapomóg do olbrzymich rozmiarów pod nazwą „Ostnilfe“, obejmując nią wszystkie 6 niemieckich prowincyj wschodnich.

I oto te „biedne“ rzekomo Niemcy, które trapi tak straszliwa klęska bezrobocia, te same Niemcy, które ciągle utyskują i narzekają na ciężary reparacyjne, — te właśnie Niemcy przygotowują nowy program pomocy dla niemieckiego Wschodu, przeznaczając na ten cel znowu prawie aż półtora miljarda marek! Pomoc ta, ujęta w program pięcioletni, przewiduje sumę 925 miljonów marek tytułem gwarancyj rządowych dla rolnictwa i przemysłu, oraz 250 miljonów mk. tytułem pożyczek z funduszów Banku Rzeszy dla obligacyj przemysłowych. Oprócz tego uruchomi rząd Rzeszy w roku bieżącym 126 miljonów marek tytułem subwencji w gotówce, która zostanie udzielona rolnikom, przemysłowcom i t. d.

Z powyższych sum korzystać będą oczywiście jedynie Niemcy - nacjonaliści, boć ani jeden ze zwolenników spokojnego współżycia z polskim sąsiadem nie otrzyma grosza z tych funduszów. Polskie banki ludowe, których w Prusach Wschodnich i na Mazurach istnieje 7, ubiegały się w swoim czasie o tańszą pożyczkę rolną z urzędowych funduszów zasiłkowych, ale — odmówiono im jej. Bo przecież te nowe miljardy niemieckie przeznaczone są właśnie na pognębienie żywiołu polskiego w Prusach Wschodnich, na kolonizację, na wykup ziemi.

Na robotę przeciw Polsce — Berlin pcha w Prusy Wschodnie miljardy marek. A jednocześnie — wojujący nacjonalizm prowokuje raz po raz krwawe niepokoje na polskiem pograniczu, — składając winę na te zajścia na Polskę i przedstawiając ją, jako rzekomy dowód istnienia... „niebezpieczeństwa polskiego“.

Przegląd polityczny

Sprawa korytarza gdańskiego nie istnieje.

W dzienniku francuskim „L'Ere nouvelle“ ukazał się artykuł o zajściach granicznych polsko-niemieckich i kwestji korytarza gdańskiego, którą prasa i opinja publiczna francuska zajęła się w ostatnich czasach z powodu niedawnych zajść. Zajścia te, oświadcza autor, nie przedstawiają w gruncie rzeczy nic poważnego. Co się tyczy sprawy korytarza, czyli właściwie kwestji oddzielenia Prus Wschodnich od Rzeszy Niemieckiej, jest to kwestja już stara. Dziwnem jednak zawsze się nam wydaje, zaznacza autor, że pojawia się ona przy najmniejszej okazji, gdyż dla nas sprawa ta została ostatecznie rozstrzygnięta 11 lat temu i nikomu nie zależy na tem: by ją wprowadzać ponownie na porządek dzienny. Jeżeli dopuścimy, że dziać się będzie inaczej, będziemy, nie zdając sobie z tego sprawy, pracowali w istocie przeciwko tak cennej rzeczy, jaką jest pokój i grali ostatecznie na rękę propagandzie, nacjonalistów niemieckich, którzy niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli między rokiem 1914 a 1918.

Zrozumieć należy dobrze jedną rzecz: sytuacja terytorjalna państwa polskiego została ostatecznie określona przed 11-tu laty i niema po co do tej kwestji obecnie powracać. Wdając się w tej sprawie w dyskusję z propagandą nacjonalistyczną niemiecką, nietylko popełniamy poważny brak taktu wobec przyjaźnego i połączonego z nami sojuszem narodu, polskiego, lecz pracujemy bezpośrednio przeciwko pokojowi, któremu Francja i jej wybitny mąż stanu p. Arystydes Briand pragnęli służyć z całej siły i woli. Nie dajmy się więc złapać w pułapkę wykrętnym manewrom i propagandzie i powiedzmy na zawsze, że od roku 1919 kwestja korytarza gdańskiego nie egzystuje i nie może być na nowo podnoszona.

Polityka Niemki.

W Gdańsku obradował przez cztery dni wszechniemiecki zjazd związków kobiet niemieckich, przy udziale delegacyj z całej Rzeszy niemieckiej. Zjazd ten, jak wszystkie inne wszechniemieckie kongresy, odbywają się corocznie w Gdańsku, wyzyskany został do manifestacyj antypolskich i przeciwpokojowych, a przedewszystkiem skierowany był przeciwko obecnym granicom niemieckim na wschodzie. W sprawach dotyczących Związków przemawiano w toku obrad bardzo mało, wszystkie natomiast niezwykłe przemówienia podkreślały charakter Gdańska, jako niemieckiego posterunku na wschodzie Europy.

O czas pracy w kopalniach.

Międzynarodowa Konferencja Pracy w drugiem i ostatniem czytaniu odrzuciła konwencję o czasie pracy w górnictwie węglowem. Delegacja polska z wiceministrem Doleżalem na czele głosowała przeciwko całości konwencji, jako nie uwzględniającej postulatów polskich. W czasie dyskusji zaznaczyła się duża rozbieżność stanowisk delegacji angielskiej i niemieckiej. Wszystkie rezolucje, zgłoszone przez delegację polską, dotyczące urlopów, czasu pracy na powierzchni oraz porozumienia gospodarczego między krajami produkcyjnemi i importującemi węgiel, zostały przyjęte dużą większością głosów.

Na wniosek niemieckiego delegata, rządowego postanowiono zająć się ponownie na przyszłej konferencji sprawą międzynarodowej konwencji o czasie pracy w kopalniach węgla.

Konferencja przyjęła w ostatecznem głosowaniu 86 głosami przeciwko 31 międzynarodową konwencję o czasie pracy pracowników handlowych i biurowych.

Dyktator Rosji o położeniu.

Na kongresie partji komunistycznej Stalin wygłosił sprawozdanie, w którem podając analizie obecną sytuację międzynarodową, zaznaczył, że ostatni okres jest okresem zwrotnym nietylko dla związku sowieckiego, lecz także dla krajów kapitalistycznych. Zwrot ten oznacza dla Rosji nowy rozwój gospodarczy.

Kryzys jaki przeżywają kraje kapitalistyczne, spowodowany został zdaniem mówcy, nadprodukcją. Jest to pierwszy światowy kryzys gospodarczy po wojnie. Kryzys obejmuje zarówno kraje przemysłowe jak rolnicze, dotykając w szczególności Stany Zjednoczone i uwidoczniając istniejące między poszczególnymi krajami kapitalistycznymi sprzeczności. Największe sprzeczności istnieją między Stanami Zjednoczonymi a Anglją, terenem zaś walki jest Ameryka Południowa, Chiny, kolonje i dominja. Widoczna przewaga w walce tej jest po stronie Stanów Zjednoczonych.

Różnice występują jaskrawiej także w stosunkach między krajami zwycięskimi i zwyciężonymi. Trzeba być szalonym, zaznacza Stalin, aby móc uwierzyć, że Niemcy zdołają spłacić w ciągu 10 lat 20 miljardów marek, nie powodując kataklizmów społecznych i gospodarczych.

Następnie Stalin zbija twierdzenie, jakoby Związek Sowiecki był odpowiedzialnym za naruszenie pokoju w Chinach południowych i środkowych kierują mocarstwa europejskie i Ameryka. Zdaniem mówcy, jedynie Sowiety mogą ocalić Chiny od całkowitej klęski.

W dyskusji, jaka się rozpoczęła po przemówieniu Stalina, mówcy opozycyjni ostro atakowali jego politykę. Rykow, Tomskij i Ugłanow wygłosili przemówienia, wyrażające gotowość podjęcia lokalnej współpracy z partją, zaznaczając jednakże, że współpracę uzależniają od zmian w polityce Stalina.

Los uchodźców z Rosji.

Sekretarjat Ligi Narodów zwrócił się do władz polskich z prośbą o informacje, co do położenia i zatrudnienia uchodźców rosyjskich w Polsce. Sprawy te będą przedmiotem dyskusji i narad konferencji komitetu ekspertów do spraw uchodźców rosyjskich, zwołanej do Genewy na dzień 4 września rb.

Agitacja komunistyczna w Hiszpanji.

„De Journal“ donosi z Madrytu, że zgodnie z planem skrajnych członków związków zawodowych, którzy zdają się iść za hasłem, rzuconym z Moskwy, wybuchł strajk powszechny w Maladze, a następnie objął również Grenadę i Cordobię. Niezwykle podniecenie panuje wśród robotników przemysłu metalurgicznego w Bilbao, gdzie prawdopodobnie również będzie proklamowany strejk powszechny. Jak zaznacza dziennik, rząd hiszpański zna bardzo dobrze projekty ekstremistów. Minister Spraw Wewnętrznych odbył dłuższą naradę z premierem Berenguerem. Rozważano sytuację, jaka wytworzyła się w związku z zaburzeniami, będącemi, jak się zdaje, wykonaniem planu, opracowanego poza granicami kraju.

Próby pokojowe w Chinach.

Z Tokio donoszą, iż marszałek Czang - Kaj - Czek otrzymał telegram od gubernatora Mandżurji z propozycją zwołania w Mugdenie konferencji pokojowej, któraby położyła kres wojnie domowej między rządem nankińskim, a blokiem północnych generałów. Podczas konferencji działania wojenne mają być zawieszone.

Potwierdzenia tej wiadomości ze strony urzędów brak, jednakże wydaje się ona bardzo prawdopodobna, ponieważ ostatnie informacje z teatru działań wojennych stwierdzają, że zarówno armja rządu nankińskiego, jak i wojska północnych generałów są wyczerpane i niezdolne do dalszej akcji.

Chłop i szlachcic.

POWIEŚĆ.

20) —o— (Ciąg dalszy).

Edward zapomniał nieporozumień, przebaczył mu dawne urazy i był dla niego życzliwym. Panna Mazurowicz zauważyła dotychczas, że Ostoja jest wcale przystojnym chłopcem i może się podobać, ale i ona spostrzegła w nim jakąś przedwczesną dojrzałość i rozczarowanie.

Oskar pojął nakoniec, że postępując sobie jak dawniej, nie dopnie celu i postanowił w nowej wystąpić roli. Przez kilka wizyt był smutnym, niby milczącym, aż zwróciło to uwagę Zenobci i żałośnie spojrzawszy na niego, rzekła:

— Zkąd ta odmiana humoru?

Oskar spojrzał na nią jak gdyby z wymówką i szepnął z stłumionym westchnieniem:

— Daruj pani, że nie umiem jej wytłumaczyć się lepiej.

Dzień był jasny, wieczór pogodny, zaproponowano przechadzkę, Edward podał rękę matce, Oskar szedł przy Zenobji.

— Muszę ponowić zapytanie, dla czego pan jesteś tak smutny od pewnego czasu? — rzekła panna Mazurowicz.

— Zawsze jestem smutny — odpowiedział Ostoja. — Wprawdzie widziała mnie pani w lepszym humorze, ale to był przymus tylko, który zadawałem sobie i dla tego nie raz wyrwało się z ust moich jakie gorzkie słowo lub sarkazm.

— Dla czego pan przymusza się do wesołości?

— Za wszystko płacić potrzeba. Prosi mnie ktoś do swego domu, przyjmuje, czemże mu się odwdzięczę? kilku dowcipkami, chociaż udanym uśmiechem... Dotychczas nic mi jeszcze nie przyszło darmo. Za to nawet, żem ludziom wierzył, żem kochał moich znajomych, musiałem zawodami odpłacić... A przykro myśleć, że tak będzie zawsze, że nie znajdę nikogo, aby los połączyć z jego losem, aby nabrać wiary w przyszłość.

— Pierwszy raz mówisz pan w ten sposób do mnie!...

— Trudnoż pani na szyld wystawiać serce zranione. Przed nią pierwszą wypowiedziałem to, co mnie przyciskało, gnębiło...

— I nie powinieneś pan żałować swej szczerości.

— A jednak żałuję, bo nie chciałem, ażeby boleść wydarła mi aż skargę.

Polki obdarzone są dobrem sercem. Powiedzieć im: jestem biedny!... a każda zechce stać się siostrą dla nieszczęśliwego. Oskar zbadał ową słabą i piękną stronę serc naszych rodaczek, uderzył w nią, a Zenobcia nie umiała odeprzeć pocisku.

Od tego czasu panna Mazurowicz była coraz względniejszą dla Ostoi, co raz okazywała mu żywsze współczucie i Oskar niby odżywał, stawał się weselszym; nakoniec matka zauważyła, że Zenobcia oczekuje z niecierpliwością na przybycie Oskara, zamyśla się, blednie, a gdy raz stanęła przy jej łóżeczku, usłyszała z ust śpiącej słowo:

— Oskar.

Nazajutrz pani Mazurowicz przyszła wieczorem do pokoiku córki i dowiedziała się, że ta kocha Ostoję.

Tej nocy długo nie spały obie.

Wyraźny wstręt ozwał się w sercu biednej wdowy dla człowieka, który pozyskał serce jej córki. Długo płakała po cichu i modliła się przed obrazem Matki Zbawiciela, a na drugi dzień zaczęła wyzywać znajomych, prosząc jednocześnie Marcinka i syna, aby wprowadzili do jej domu jak najwięcej przyzwoitej młodzieży, bo za dni kilka ma dać pierwszy balik, aby dzieci pobawiły się w karnawale.

Na pozór zdawało się to rzeczą bardzo naturalną, ale nie tak było w istocie. Pani Mazurowicz obliczyła, że w domu jej, oprócz Marcina i Oskara, nie bywa nikt prawie z młodzieży, nic więc dziwnego, że Zenobcia uważając Skibę tylko za dobrego przyjaciela, zwróciła uczucia swoje ku Oskarowi.

— Teraz — mówiła do siebie wdowa — zacznę prowadzić dom otwarty, młodzież zbiegnie się tłumami i w pamięci Zenobci zatrą się pierwsze wrażenia.

Dla czego jednak wzdychała ciągle, to jeszcze dla nas jest zagadką.

Zenobja zdziwiła się mocno, słysząc, że matka chce występować tak świetnie, ale kochając już Oskara, a przynajmniej tak sądząc, myślała sobie:

— Przekonam matkę, że to nie szał chwilowy.

I była jeszcze posłuszniejszą, bardziej przymilającą się wszystkim, aby zasługi jej zjednały względy dla Ostoi.

Ostoja zrozumiał manewr pani Mazurowicz i rzekł z tryumfem:

— Nasza wygrana!... znać, że panna kocha bardzo, kiedy obawiają się o nią... Poczekam chwilkę, aby dać poznać wdowie, że już zapóźno i potarguję się potem o posag.

Edward, wierząc w rozsądek i serce matki, uważając wolę jej za świętą, nie zastanawiał się nad tym nowym krokiem i zaprosił znajomych na bal, mający się odbyć za tydzień.

Marcinek tylko zrozumiał, że serce Zenobji jest zajęte i westchnął boleśnie na myśl o tem, że Oskar może zwichnąć całą przyszłość panny i jej rodziny. Wkrótce jednak przytłumił w sobie obawy, a zwiesiwszy głowę, szepnął:

— Zazdrość mówiła przezemnie... to uczucie godne chłopskiego dziecka, ale pokonać je muszę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek
4
lipca

Św. Prokopa, pustelnika, † 1053.
Św. Teodora, biskupa.
Św. Józefa Kalasantego, założyc. księży Pijarów, † 1648.

SŁOW.: WIELISŁAW.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 3.40,	o godz. 19.56
Księżyca	„ 13.42,	„ „ 23.57

Długość dnia 16 godz. 16 min.

Zmiana powietrza: burza, wicher. — Jutro: wiatr, niestałe.

— **Wyjazd na teren Gdańska.** Biura paszportowe urzędów starościńskich otrzymały przypomnienie, że we wszystkich przypadkach przejazdu obywateli państw cudzoziemskich z Polski do wolnego miasta Gdańska muszą cudzoziemcy uzyskiwać oddzielną wizę polską.

— **Propaganda turystyki polskiej.** Minister kolei państwowych Kühn podpisał umowę z polskiem biurem podróży „Orbis" w sprawie propagandy turystyki w Polsce i zagranicą. Umowa dotyczy również sprzedaży biletów do wszystkich stacji kolejowych w Polsce.

Okres trwania umowy wynosi 10 lat i zastępuje umowę dotychczasową, która przestała już obowiązywać. Nowa umowa reguluje wyraźnie zadania i obowiązki biura podróży „Orbis" w tej dziedzinie i stwarza podstawę do przeprowadzenia zakreślonej na szeroką skalę działalności biura.

W ten sposób powstała obecnie możliwość rozwinięcia krajowej propagandy turystyki, bez której nie można myśleć o propagandzie zagranicznej. Propaganda ta między innemi polegać będzie na wydawnictwie plakatów, odezw, afiszów, przewodników wielojęzycznych i t. p.

W związku ze znacznem rozszerzeniem działalności „Orbisu" centrala tego przedsiębiorstwa będzie prawdopodobnie przeniesiona ze Lwowa do Warszawy.

— **Wymiana młodzieży między Polską a Francją.** W myśl umowy międzypaństwowej o wymianie młodzieży uczącej się wyjechała z Warszawy grupa studentów wyższych uczelni oraz uczniów wyższych klas szkół średnich — do Belgji i Francji. Młodzież polska zabawi kilka dni w Liege, następnie uda się do Antwerpji, poczem wyjedzie do południowej Francji, gdzie spędzi wakacje nad morzem. W lipcu b. r. przybędzie do Warszawy wymienna grupa młodzieży francuskiej, która zwiedzi Polskę.

— **Projekt izb inżynierskich.** W kołach rządowych omawiany jest projekt powołania do życia Izb inżynierskich na wzór istniejących Izb lekarskich, adwokackich. Izby inżynierskie będące urzędowem przedstawicielstwem inżynierji delegowały swych przedstawicieli do urzędów, sądu itd. jako biegłych. Gdy projekt ustawy dojdzie do sformułowania, będzie on rozesłany inżynierom do rozpatrzenia.

— **Ziazd przedstawicieli nauki rolniczej.** W dniu 24 czerwca pod przewodnictwem dyrektora departamentu rolnictwa p. Stefana Królikowskiego odbył się w ministerjum rolnictwa zjazd przedstawicieli instytucyj rolniczo-doświadczalnych i nauki rolniczej, poświęcony sprawom organizacji doświadczalnictwa i niektórym zagadnieniom z zakresu metodyki badań. W wyniku obrad ustalono zasady, dotyczące organizacji władz zakładów doświadczalnych i niektórych wytycznych z zakresu metodyki doświadczalnej, obliczenia wyników współpracy z państwowemi instytucjami naukowemi, akademickiemi uczelniami rolniczemi, zakładami ochrony roślin oraz wzajemnej współpracy sąsiadujących zakładów z zakresu planów prac doświadczalnych. Dla ustalenia tematów doświadczeń, które należy przeprowadzić w najbliższym czasie, utworzona została komisja z 11-tu osób, która rozpatrzy wnioski regionalnych komisji doświadczalnych. Nadto omówione zostały na zjeździe sposoby uświadamiania szerokich sfer rolniczych o wynikach doświadczeń i ich popularyzowaniu oraz rozważano szereg aktualnych spraw bieżących.

Województwo śląskie.

* **Zamówienia sowieckie.** W związku z notatką o zamówieniach Sowietów w Polsce donosimy, że rokowania, prowadzone od dłuższego czasu pomiędzy organizacją handlową Sowietów, a polskiemi hutami żelaza w sprawie dostaw żelaza dla Rosji sowieckiej dobiegają obecnie końca.

Toczą się obecnie narady nad sprawą podziału wykonania zamówień pomiędzy poszczególnemi zakładami przemysłowemi. Ogólna ilość zamówień na żelazo wynosi około 250.000 ton, wartości około 2 mil. funtów szterlingów.

* **Odznaki inwalidzkie.** Odbyty ostatnio kongres inwalidów wojennych zatwierdził przedstawiony przez wydział wykonawczy zarząd główny projekt oznaki dla inwalidów. Ustawiono jedną oznakę dla wszystkich inwalidów związku, oraz odznakę specjalną dla zasłużonych działaczy inwalidzkich; prawo do tej ostatniej oznaki mają inwalidzi, którzy posiadają dziesięć lat pracy organizacyjno-ideowej na polu spraw inwalidzkich.

* **Czapki młodzieży gimnazjalnej.** W ostatnim czasie spostrzeżono, że niektóre stowarzyszenia młodzieży zaprowadziły dla swych członków czapki, łudząco podobne do czapek młodzieży gimnazjalnej. Aby uniknąć nieporozumień zostanie zaprowadzony jeden typ czapki szkolnej z odpowiedniemi znakami dla każdej uczelni.

* **Z przemysłu górniczego.** Położenie w śląskim przemyśle węglowym poprawiło się nieco głównie z powodu lekkiego wzrostu zbytu. Odpływ węgla z kopalń wynosił 465 tysięcy ton przy równoczesnem dalszem zmniejszaniu się zapasów węgla. Ta zmiana na lepsze znalazła też swój wyraz we wzroście naładunków kolejowych. W trzecim tygodniu czerwca ładowano przeciętnie dziennie 7583 wagonów, wobec 6702 w tygodniu poprzednim.

Wskazywałoby to, że przemysł węglowy przebył już najniższy punkt konjunktury i w miarę wyczerpywania się zapasów, pocznie wchodzić w okres poprawy. Jej rozmiary będą jednak zależały w głównej mierze od dalszego przebiegu kryzysu w kraju, a natężenia walki konkurencyjnej zagranicą. Wobec tego jednak, że obecna depresja zapowiada się na dłuższy czas, a na rynkach zaznacza się coraz silniejsza konkurencja węgla angielskiego i niemieckiego, przeto według wszelkiego prawdopodobieństwa oczekiwane ożywienie będzie powolne i nieznaczne.

Z Katowickiego.

Katowice. (Kurs krawiecki i bieliźniarski.) Z dniem 1 września b. r. zostanie uruchomiony kurs krawiecki i bieliźniarski w lokalu zawodowej szkoły żeńskiej w Katowicach przy ul. Teatralnej 12, trzecie piętro. Informacyj udziela się w lokalu szkoły codziennie od godz. 9 do 3 po południu. Wpisowe 5 złotych.

— (Nowa stacja opieki nad matką i dzieckiem.) Staraniem miejskiego urzędu opieki społecznej w Katowicach zostanie dnia 3-go lipca otwarta na terenie miasta Katowic siódma z rzędu stacja opieki nad matką i dzieckiem w Katowickiej Hałdzie przy ul. Kochłowickiej 8 (dom sypialni kopalni „Wujek"). Stacja powyższa udzielać będzie bezpłatnych porad w każdą środę od godz. 5.30 do 7 po południu. Przy tej stacji otwarto również poradnię dla niewiast ciężarnych, czynną każdego 15 w miesiącu od godz. 4 do 5 po południu.

— (Pielgrzymka do Częstochowy). Dnia 11 lipca wyrusza z kościoła katedralnego w Katowicach pod kierown. p. Wesołego pielgrzymka do Częstochowy i wraca 13 bm. Koszta podróży i inne wydatki (muzyka, msze św., ofiary) wynoszą 12 zł. Zgłosić się można do 8 bm. w kancelarji proboszczowskiej w zakrystji i od godz. 15 do 17 u p. Wesołego (ul. Poniatowskiego, Dom Uchodźców).

— (Przyjazd dzieci polskich Śląska Opolskiego). W piątek 4 bm. przybywa do Katowic transport zbiorowy dzieci polskich ze Śląska Opolskiego w liczbie 800, które spędzą czas wakacyjny w Polsce na kolonjach, urządzonych przez Z.O.K.Z. Przyjazd nastąpi koleją z Bytomia o godz. 16.40.

— (Redukcja w hucie „Marty"). Dyrekcja huty „Marty" w Katowicach zamierza zmniejszyć liczbę swych urzędników. Z tego powodu w dniu 30 czerwca wypowiedziano pracę wielu urzędnikom i pracownikom umysłowym, którzy w hucie „Marty" przepracowali kilkanaście lat.

— (50-lecie cechu). Przymusowy cech krawiecki w Katowicach obchodzić będzie w niedzielę 6 lipca 50 rocznicę swego istnienia. Uroczystość ta odbędzie się w połączeniu z poświęceniem nowego sztandaru w ogrodzie Grünfelda w Załężu. W sobotę 5 lipca o godzinie 8 wieczorem odbędzie się uroczyste zebranie w lokalu „Do wypoczynku" w Katowicach.

— (Egzaminy mistrzowskie) W zawodzie fryzjerskim otrzymali tytuł majstra: Jan Semanda z Tarnowskich Gór, Florjan Głód z Król. Huty i Paweł Przypadło z Pszowa, powiat Rybnik. Egzaminy odbyły się w lokalu Izby rzemieślniczej w Katowicach.

— (Przemyt). Na dworcu osobowym w Katowicach przytrzymany został niejaki Jakubowski Kazimierz z Dąbrowy Górniczej, podejrzany o przemyt. Przy Jakubowskim w czasie rewizji znaleziono 20 kg. rodzynków przemyconych z Niemiec. Jakubowskim zaopiekował się Urząd Celny.

— (Skradziona kasetka.) Obiecującem ziółkiem jest pewna młoda służąca z Wełnowca. Służyła ona w rodzinie 85-letniego S. Maya w Katowicach. Pewnego dnia służąca przywłaszczyła sobie kasetkę, zawierającą oszczędności sędziwego pracodawcy, mianowicie tysiąc marek niemieckich 900 złotych i zegarek wartości 800 zł. Z łupem swym dziewczyna udała się na pola między Wełnowcem a Siemianowicami, gdzie zamierzała kasetkę zakopać. Na polach tych spotkała jednak trzech mężczyzn, którzy zrabowali jej łup złodziejski. Następnie kasetkę rozbili, a pieniądze podzielili między siebie dwaj mężczyźni, trzeci miał otrzymać — według późniejszych zeznań — tylko 50 marek. Owa „trójka złodziejska" odpowiadała w tych dniach przed sądem w Katowicach. Służąca przyznała się do winy, a równocześnie obciążyła dwóch współoskarżonych. Prokurator stwierdził, że wina wszystkich czterech oskarżonych jest dowiedziona. Służąca z długiemi palcami, która była już sądownie karana, została skazana na 3 miesiące, dwaj współoskarżeni każdy na 1 miesiąc, czwarty współoskarżony na 2 tygodnie więzienia. Zasądzonym mężczyznom przyznano odroczenie kary, gdyż dotychczas nie byli sądownie karani.

Rożdzień w Katowickiem. (Chłopak pod kołami samochodu). Na ulicy marszałka Piłsudskiego w Rożdzieniu wydarzyła się w tych dniach katastrofa samochodowa. Autobus kierowany przez szofera Feliksa Mantkiewicza z Sosnowca najechał na 8-letniego Ryszarda Hajduka z Rożdzienia. Chłopak doznał ciężkich obrażeń głowy i złamania ręki. Policja stwierdziła, że szofer Mutkiewicz winy nie ponosi.

— (Ofiara kąpieli). W tych dniach umarł 8-letni Edward Zimmermann z Rożdzienia, który kąpał się w stawie nad Brynicą i w wodzie został rażony paraliżem. Przechodzący obok stawu 16-letni Waldemar Bier wyciągnął chłopca z wody, poczem przewieziono go do szpitala gminnego w Rożdzieniu. Lekarz stwierdził, paraliż nóg. Następnie odstawiono chłopca do domu rodzicielskiego, gdzie niebawem zmarł.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. (Spadł z dachu). Podczas naprawiania dachu na budynku przedsiębiorstw spółki Giesche'go przy ulicy Katowickiej 38 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Uczeń blacharski Ryszard Dłubisz, lat 19, spadł z drugiego piętra na ulicę, wskutek czego doznał ciężkich obrażeń. Karetką pogotowia przewieziono go do lecznicy w Rożdzieniu.

Siemianowice w Katowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Herman Depenty z Siemianowic, lat 22, zrywał kwiaty lipowe. Podczas wykonywania czynności tej Depenta spadł z drzewa z wysokości 15 metrów, skutkiem czego doznał złamania ramienia.

Michałkowice w Katowickiem. (Włamanie do mieszkania). Julja Kluziak, lat 23, weszła do mieszkania H. Drozdokowej przy ulicy bytomskiej 11. Zamek przy drzwiach odemknęła podrobionym kluczem, co nie zwróciło niczyjej uwagi, gdyż Kluziakówna mieszka w tym samym domu, co wyżej wymieniona mężatka. Włamywaczka przywłaszczyła sobie 70 złotych, kilka sukien i zapas bielizny, poczem oddaliła się w nieznanym kierunku.

Nowa Wieś w Katowickiem. (Usiłowane samobójstwo). Robotnik Jan Aulich z Kochłowic, lat 24 postanowił odebrać sobie życie i w tym celu wbił sobie nóż w okolicę serca. W stanie groźnym odstawiono go do lecznicy brackiej w Bielszowicach.

— (Nowa kolonja). W niedzielę 6 lipca odbędzie się poświęcenie nowej kolonji, która znajduje się w południowym kierunku od Nowej Wsi.

Wirek w Katowickiem. (Trojaczki). W kamienicy Nr. 17 przy ulicy Karola Miarki przyszło na świat trzech chłopaków. Niebawem po ujrzeniu światła dziennego dwóch zmarło, trzeci żyje i cieszy się dobrem zdrowiem.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Proces o szpiegostwo). W najbliższym czasie odbędzie się przed sądem w Król. Hucie rozprawa o szpiegostwo przeciwko pomocnikowi aptekarskiemu, Sporinowi z Lipin. Jak w swoim czasie donieśliśmy, fotografował on posterunek straży granicznej. Sporin znajduje się już pół roku w areszcie śledczym.

— (Tragiczna śmierć woźnicy). Przed kilku dniami 80 dzieci z parafji św. Barbary w Król. Hucie, które przystąpiły pierwszy raz do Stołu Pańskiego, urządziło wycieczkę do Piekar. W czasie transportowania dzieci na dwóch wozach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w pobliżu Brzezin. Jedną z furmanek kierował woźnica B. Spasa, który spadł z wozu i został przejechany. Śmierć nastąpiła natychmiast wskutek pęknięcia czaszki.

— (Wydalenia z pracy). Położenie w hucie królewskiej w Król. Hucie jest nader ciężkie. W tych dniach wytwórnia mostów wydaliła z pracy 140 robotników. Redukcja nastąpiła za zgodą komisarza demobilizacyjne-

go, który zgodził się na wydalenie z pracy 250 robotników wskutek braku zamówień. Reszta 80 robotników zostanie pozbawiona pracy i zarobku w dniu 15 lipca roku bieżącego.

— (Okropny wypadek woźnicy). Na szosie pomiędzy Łagiewnikami a Król. Hutą wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Woźnica Jerzy Spujda, lat 40, dostał się pod koła wozu ciężarowego, przyczem uległ zmiażdżeniu czaszki. Nieszczęśliwy zmarł natychmiast. Zwłoki przewieziono do szpitala gminnego w Chorzowie. W ostatnim czasie mieszkał Spujda w Król. Hucie przy ulicy św. Jacka 8.

— (Czyje zegarki?) W biurze policji kryminalnej w Król. Hucie, ratusz, pokój 8 znajdują się 2 zegarki, które pochodzą z kradzieży. Właściciele zechcą odebrać zegarki podczas godzin służbowych.

Z Świętochłowickiego.

Chebzie w Świętochłowickiem. (Samobójstwo). Na dworcu przetokowym w Chebziu rzucił się pod pociąg 73-letni Franciszek Gorywoda z Żor. Koła parowozu zmiażdżyły nieszczęśliwemu starcowi głowę, przeto śmierć nastąpiła natychmiast. Przyczynę samobójstwa ustali zapewne śledztwo policyjne.

Orzegów w Świętochłowickiem. (Awantura w biurze budowlanem). Podmistrz murarski August Guzik i brat jego Ludwik oraz robotnik Jan Lorc z Nowej Wsi weszli do biura budowniczego kopalni „Gothardt“ w Orzegowie. Na zapytanie, co sobie życzą zażądali od kierownika biura Fr. Wyleżoła poświadczenia zwolnienia z pracy. Urzędnik spełnił ich żądanie. Gdy bracia Guzik i Lorc spostrzegli, iż na zaświadczeniu podano, że wydalenie z pracy nastąpiło na ich żądanie, rzucili się na Wyleżoła i pobili go dotkliwe. Następnie Ludwik Guzik sięgnął po krzesło i wypędził urzędników z biura. Przywołany policjant odstawił awanturników na policję.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Zawody konne). W dniu 6 bm. o godz. 15 na placu ćwiczeń (obok folwarku Szmelowiec) odbędą się zawody konne podoficerów i ułanów szwadronu oraz oficerów pułku i członków Śl. Kl. jazdy konnej.

Łaziska Górne w Pszczyńskiem. (Łuna nad wsią). W tych dniach około godziny 10 wieczorem szalał tu wielki pożar, który zniszczył część domu gospodarza W. Pękały. Szkodę ustalono na 6 tysięcy złotych. Dom był ubezpieczony na 5 tysięcy złotych. Przyczyny wybuchu ognia dotychczas nie stwierdzono.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Ważne dla bezrobotnych w przemyśle budowlanym). Urząd pośrednictwa pracy w Rybniku podaje do wiadomości: Z rozpoczęciem sezonu budowlanego zdarzają się wypadki, że firmy budowlane nie przestrzegają rozporządzenia wojewody z dnia 27 kwietnia 1926 roku. Według tego rozporządzenia wolne miejsca należy zgłosić w urzędzie pośrednictwa pracy przynajmniej 3 dni przed rozpoczęciem robót budowlanych. Robotników z innych województw nie wolno zatrudniać bez zgody urzędu pośrednictwa pracy. Nieprzestrzeganie tego rozporządzenia powoduje 30 złotych kary pieniężnej. Karę tę należy uiścić od każdego robotnika, który został przyjęty bez wiedzy uredu pośrednictwa pracy.

— (Z huty „Silesia“). W dniu 1 lipca wypowiedziano pracę 27 pracownikom umysłowym, którzy pracują w hucie „Silesia“ na Paruszowcu.

Gierałtowice w Rybnickiem. (Nowa placówka). Z początku rb. utworzono w Gierałtowicach nową placówkę polską pod nazwą „Polmot“, która posiada obszerne zabudowania fabryczne i najnowsze urządzenie techniczne. Firma ta wykonuje wszelkie roboty jak różne instalacje, prace ślusarskie i tokarskie, ma również duże piece emaljowe i fabrykuje w wielkich ilościach ramy do rowerów oraz wykonuje różne reperacje. Właścicielami tej firmy są uchodźcy Polacy pp. Plaszczyk, Pogorzelski i Pyszny.

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 2 lipca: za 100 złotych 46.95 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213 zł.

W **Warszawie** płacono w dniu 2 lipca: za 100 franków francuskich 34.93 i pół zł., za 100 franków szwajcarskich 172.38 zł, za 100 koron czeskich 26.40 zł.

Warszawska giełda zbożowa

w dniu 2 lipca 1930.

Żyto 19.60—20.26, pszenica 50—51, jęczmień browarowy 24—26, jęczmień na krupy 22—23, owies 23—24, mąka pszeniczna luksusowa 82—87, mąka pszeniczna 72—77, mąka żytnia 37—38, osucie żytnie 10—10.50, osucie pszeniczne średnie 16.50—17.00. Usposobienie spokojne.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Z parafji). Parafja tarnogórska obchodziła w tych dniach 300 rocznicę istnienia samodzielnej gminy kościelnej. Z tej okazji odbyło się uroczyste „Triduum“, które rozpoczęło się w ubiegły czwartek i trwało do niedzieli. Pewien zakonnik wygłaszał codziennie kazania w kościele parafjalnym. Po uroczystem nabożeństwie w ubiegłą niedzielę wyruszyła parafja do parafji Stare Tarnowice, do której dawniej tutejsi parafjanie należeli. Kościół w Tarnowicach Starych postawiono w roku 1415. W tej starej świątyni zakończono uroczystość jubileuszową.

Radzionków w Tarnogórskiem. (Święto rzemieślnicze). Towarzystwo samodzielnych rzemieślników w Radzionkowie obchodziło w ubiegłą niedzielę 10 rocznicę swego istnienia, połączoną z poświęceniem sztandaru. W uroczystości uczestniczyły również cechy z Tarnowskich Gór i Piekar ze sztandarami. Izbę rzemieślniczą w Katowicach reprezentował jej sekretarz Sobota. Po uroczystości poświęcenia sztandaru w kościele udał się pochód do restauracji p. Letochy na obiad, w czasie którego wygłosili przemówienia prezes Związku radzionkowskiego p. Hajda, skreślając w krótkich słowach historję i rozwój związku. Sekretarz Sobota imieniem Izby rzemieślniczej życzył związkowi najpomyślniejszego dalszego rozwoju. Po przemówieniach powitalnych nastąpiło wbijanie gwoździ do drzewa nowoufundowanego sztandaru przez osoby zaproszone i cechy: stolarzy z Tarnowskich Gór, ślusarzy i kowali oraz rzeźników również z Tarnowskich Gór i krawców z Szarleja. W godzinach popołudniowych uformował się pochód, który wzbudzał zainteresowanie. Na czele pochodu konno jechali czeladnicy, za którymi na wozach postępowały poszczególne cechy jak piekarzy, rzeźników, stolarzy, ślusarzy, instalatorów i fryzjerów. Piekarze z wozów rzucali pierniki, rzeźnicy zaś nie szczędzili kiełbasek, sypiąc niemi na głowy dzieci, które tłumnie chwytały wśród okrzyków radości. Pochód przemaszerował przez Rojcę i Radzionków, udając się do ogrodu p. Langera, gdzie uroczystość zakończyła się koncertem i zabawami ludowemi, wieczorem zaś dwoma zabawami tanecznemi, które przeciągnęły się wśród serdecznego nastroju do późnej nocy.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Targ na zwierzęta domowe). We wtorek, dnia 8-go lipca odbędzie się w Lublińcu targ na konie i bydło. Poświadczenia tożsamości zwierząt należy zabrać ze sobą ze względu na ostrą kontrolę.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Śmiertelny skok z trzeciego piętra). Student Henryk Schleiderer z Krakowa wypadł z okna trzeciego piętra na bruk podwórza. Śmierć nastąpiła natychmiast. Dotychczas nie stwierdzono, czy w tym wypadku chodzi o nieszczęśliwy wypadek lub czy Schleiderer targnął się na własne życie.

Goleszów w Cieszyńskiem. (Strzały w nocy). Podczas jednej z ubiegłych nocy 2 mężczyzn usiłowało dokonać włamania do wytwórni cementu w Goleszowie. Włamywacze zostali spłoszeni przez stróża nocnego Józefa Szczepańskiego, który jednego z nich przytrzymał. Włamywacz chwycił Szczepańskiego pod gardło, poczem usiłował powalić go na ziemię. Wysiłkiem ostatnich sił, stróż nocny zdołał wyrwać się z rąk złodzieja, który zaczął uciekać, lecz zanim znikł za budynkiem fabrycznym, włamywacz strzelił z rewolweru, raniąc stróża w rękę.

Bielsko. (Śmiertelna kąpiel). Uczeń szkolny Alojzy Janik z Drogomyśla, powiat Bielsko kąpał się w stawie należącym do komory cieszyńskiej. W czasie kąpieli 9-letni Janik utonął. Zwłoki odstawiono do domu rodziców.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Śmiertelne zatrucie w kopalni). Wskutek wadliwie urządzonej wentylacji w kopalni węgla „Upadów“ w zagłębiu dąbrowieckiem, zatruło się dwóch górników: J. Zieliński i St. Wyżychowski. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej oba zmarli.

Będzin. (Olbrzymi pożar). W tych dniach wybuchł pod Będzinem w miasteczku Sarnów, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, groźny pożar. W ciągu dwóch kwadransy kilkadziesiąt domów zostało objętych morzem ognia, który z błyskawiczną szybkością przerzucał się na sąsiednie budynki. Do pożaru przybyły straże pożarne z okolicy, oraz oddziały policji z Będzina. Ogółem spłonęło 28 domów mieszkalnych i 50 zabudowań gospodarczych. Dokładną ilość pogorzelców ustala policja.

Kalisz. (Straszny wypadek na wsi). Przed kilku dniami wieś Chocz, w powiecie kaliskim, była terenem tragicznego wypadku. Siedmletni Tadeusz Sikorski, będący na utrzymaniu ciotki swej Fiszerowej, udał sie z jej polecenia po piasek. Kiedy chłopiec wszedłszy do głębokiego dołu zajął się wybieraniem piasku, opodal przejeżdżał wóz, od ciężaru którego usunęły się ściany dołu. Zwały piasku przygniotły nieszczęśliwego chłopca. Wypadku nikt nie zauważył. Dopiero, w kilka godzin później p. Fiszerowa zaniepokojona przedłużającą się nieobecnością siostrzeńca, udała się do dołu, gdzie zauważyła świeże osypisko. Tknięta przeczuciem zaalarmowała sąsiadów, którzy też wydobyli z pod piasku sine już wskutek uduszenia zwłoki chłopca. Matka tragicznie zmarłego Sikorskiego przebywa w Poznańskiem na robotach polnych.

Poznań. (Fatalna pomyłka myśliwego). W miejscowości Klempia w Wielkopolsce zdarzył się wstrząsający wypadek. Robotnik Szczepan Grupa udał się za zezwoleniem właściciela polowania gminnego, po zachodzie słońca na polowanie. Przypadek chciał, że w tym samym czasie udał się w pole syn gospodarza, Leege wraz z przyjacielem, aby spłoszyć gromadę dzików. Grupa spotkawszy ich w polu, a sądząc, że są to dziki, dał kilka strzałów. Skutki te były straszne. Leege ciężko raniony padł, brocząc obficie krwią. Przyjaciel jego odniósł lżejsze rany śrutowe.

Toruń. (Wielka fabryka chemiczna). Od dłuższego czasu prowadzone rokowania między miastem Toruniem a zarządem „Polsko-Belgijskich Zakładów Chemicznych“ zostały uwieńczone podpisaniem w ub. sobotę 28 czerwca, umowy o nabycie od miasta gruntu pod budowę wielkiej fabryki chemicznej, która wytwarzać będzie superfosfaty, siarczek węgla i kwas siarczany. Sprzedany przez miasto grunt obszaru koło 60 hektarów położony jest przy drodze Toruń—Czarnowo. Za sprzedany grunt otrzymało miasto 273 tysiecy złotych.

Łowicz. (Zagadkowa zbrodnia). Pod wsią Bobrowniki koło Łowicza znaleziono w zbożu z przestrzeloną skronią urzędnika kolejowego Stanisława Dudę. Duda mieszkał we wsi Parma pod Łowiczem i jeździł codziennie koleją z Łowicza do miejsca swego urzędowania w Grodzisku. Przypuszczalnie Dudę w drodze rano na stację zamordowali bandyci w celach rabunkowych.

Równe. (Sen wykrył zbrodnię). We wsi Ołuzy koło Maniewicz, zdarzył się niezwykły wypadek: Sen stał się przyczyną wykrycia okropnej zbrodni. Oto mieszkanie tej wsi, Mikołaj Szpak, zażyty przyjaciel gajowego Fedora Dirczyny, który od paru dni znikł bez śladu, położył się na łące, znużony długiem poszukiwaniem za swym przyjacielem i niebawem zaspał. Nagle ujrzał we śnie tak gorliwie poszukiwanego gajowego, całego pokaleczonego i pokrwawionego. Zjawa przemówiła do niego, iż leży zamordowany i wskazała dokładnie miejsce. Przerażony tym snem Szpak udał się do wsi i wraz z kilku parobczakami udał się na miejsce, które mu wskazał we śnie zamordowany. Ku największemu zdumieniu obecnych znaleziono go rzeczywiście w tem miejscu. Narazie nie wiedziano, kto jest zabójcą gajowego. Po paru dniach dwaj bracia Jakób i Osip Darczuk udali się na zabawę, gdzie wybuchła między nimi kłótnia o dziewczynę. Obaj bracia rzucili się na siebie, a jeden z nich, Jakób, dobył z kieszeni rewolweru i jednym strzałem w serce, położył trupem brata. Aresztowany bratobójca niespodziewanie przyznał się na policji do mordu, dokonanego na gajowym Fedorze Dirczynie. W toku śledztwa wydał on wspólników. Są to: gospodarz miejscowy Archip Lacewicz i jego syn Ryszard.

Z dalszych stron.

Berlin. (Dalsze ofiary szczepionki przeciwgruźliczej). **Pisma berlińskie donoszą, iż według doniesienia urzędu zdrowia w Lubece (Lübek) liczba zmarłych niemowląt, szczepionych niemiecką szczepionką przeciwgruźliczą, wzrosła do 47 ofiar. Liczba chorych dzieci powiększyła się i wynosi obecnie 72 niemowląt.**

— (Niezwykły dar jasnowidztwa). Od pewnego czasu w kołach naukowych Berlina panuje olbrzymie zainteresowanie człowiekiem, który przeczuwa wszystko, co się dokoła niego dzieje. Człowiek ten nazywa się Maks Moecke. Znany uczony berliński, profesor Bastanier podał Moecke'mu osiem owiniętych w papier buteleczek jednakowej wielkości z różnemi lekarstwami. Moecke, brał po kolei buteleczki do ręki i z całą dokładnością opisywał barwę, smak i właściwości każdego lekarstwa, a co najdziwniejsze jednocześnie doświadczał na sobie działania tych lekarstw, a więc łzawiły mu się oczy, doznawał przyśpieszenia tętna, pocił się bardzo silnie lub usypiał co ściśle odpowiadało właściwościom danego lekarstwa. Moecke zaprzecza, jakoby jego właściwości miały coś wspólnego z mistyką i sprawami nadprzyrodzonemi, oświadczając, że zdolności te wyrobił sobie na podstawie wiedzy ścisłej, zdobytej w czasie studjów uniwersyteckich.

Londyn. (Skrzynki pocztowe w autobusach). W tych dniach ukazały się na ulicach Londynu liczne autobusy, zaopatrzone w skrzynki pocztowe. Skrzynki te przeznaczone są dla szerokich mas publiczności, a zawartość skrzynek na każdej stacji końcowej jest przekazywana urzędnikowi pocztowemu. Ta nowość spotkała się z życzliwem przyjęciem publiczności londyńskiej, tembardziej, że jest to obecnie najszybszy sposób doręczania wysłanych listów poczcie.

Bukareszt. (Plaga olbrzymich motyli). Jak donoszą z Bukaresztu, Dolina Pragody znana z częstych najść szarańczy, została obecnie nawiedzona przez wielkie masy olbrzymich motyli nieznanego bliżej rodzaju. Motyle te są niezwykle żarłoczne i wyrządziły już wiele szkód w polach i sadach.

Odezwa posłów Nar. Chrześcijańsk. Zjednoczenia Pracy.

Z powodu zamknięcia sesji Sejmu śląskiego, wydali posłowie Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, następującą odezwę:

Dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zgodnie z ustawą autonomiczną Województwa Śląskiego pierwsza sesja drugiego Sejmu Śląskiego została odroczona. Jest to smutna konieczność, wynikająca z tego stanu rzeczy, jakie wytworzyły się w tym Sejmie w ciągu pierwszego miesiąca jego istnienia.

Wojewoda dr. Grażyński, otwierając z polecenia Pana Prezydenta drugi Sejm Śląski, wyraził otwarcie i szczerze chęć władz rządowych współpracy ze Sejmem Śląskim dla dobra ludu śląskiego. Wyciągnięta przez przedstawiciela rządu ręka została brutalnie przez opozycję niemiecko - chadecko - enpeerową odtrącona.

Opozycja zamiast przystąpić do rzeczowej pracy, poszła bezwolnie pod komendę Korfantego, największego szkodnika sprawy śląskiej i rozpoczęła walkę z rządem. Z trybuny sejmowej która powinna była stać się miejscem, z którego padają słowa troski o dobro ludu śląskiego i państwa, zaczęły padać najcięższe zniewagi i nieuzasadnione zarzuty pod adresem przedstawicieli władz i państwa, które mają na celu podważyć powagę Polski zagranicą. Mistrzem i wodzirejem w tej walce z rządem i państwem stał się Korfanty, który nietylko obrzucał błotem wszystkich najbardziej zasłużonych, nietylko dopuścił się znieważenia czci kobiety - Ślązaczki, ale nawet nie cofnął się przed jawną zdradą interesów państwa polskiego.

Oto wbrew rozstrzygnięciu Ligi Narodów i Trybunału Międzynarodowego w Hadze, wbrew stanowisku rządu polskiego oddawszy się na usługi hakatyzmu, chce zaprzedać nasze dzieci szkole niemieckiej.

I za to uzyskuje poklask Niemców i całej opozycji.

Krótko trwała pierwsza sesja drugiego Sejmu śląskiego, lecz zdążyła wiele zrobić złego dla Polski i ludu śląskiego. Jedna rzecz, którą opozycja zdążyła uchwalić, to podwyższenie djet dla posłów do kwoty 1310 złotych miesięcznie i pieniędzy na luksusowe urządzenie sejmowych ubikacyj. Tak dbają opozycjoniści o swoją kieszeń.

Obywatele!

Większość niemiecko-Korfanciarska narzuciła walkę państwu i udaremniła owocną pracę Sejmu dla dobra ludu śląskiego. Większość ta okazała złą wolę. Jedyną odpowiedzią na to musiało być odroczenie sesji.

Odpowiedzialność za to spada na tych, którzy ten stan wytworzyli, to jest na Korfantego i Niemców. Lud śląski potrafi należycie ocenić ich postępowanie, działające na szkodę interesów Śląska.

W tej chwili wzywamy Was — Obywatele — do skupienia się około przedstawiciela rządu i zdecydowanej obrony praw ludu śląskiego przed zamachami na całość i powagę Polski i Śląska. Dobro publiczne musi zwyciężyć przed interesami małych ludzi.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska i Śląsk Polski!

Klub posłów Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy.

Budowa miast a środki komunikacyjne

Rozbudowa miast wielkich a poniekąd również i mniejszych, siłą rzeczy znajdować się musi w ścisłej zależności od środków komunikacyjnych, jakiemi rozporządza dane osiedle. W razie istnienia tanich i dogodnych środków komunikacji, obywatele, których obowiązki zmuszają do całodziennego pobytu w śródmieściu, nie potrzebują obawiać się straty czasu na podróż i chętniej osiedlają się na krańcach miasta.

Ostatnie stulecie, które zaznaczyło się doniosłemi zdobyczami na polu ulepszenia środków komunikacyjnych, stanowi jednocześnie okres największego rozwoju osiedli miejskich. Miasta, obejmujące poprzednio tylko bardzo szczupłe tereny i rozbudowujące się wskutek tego przeważnie tylko wzwyż, zaczynają się w tym okresie rozbudowywać wszerz. W rozbudowie tej dają się ponadto zauważyć dwa zasadnicze etapy. Pierwszy — to przenoszenie się ludności z centrum miasta na przedmieścia, drugi — to ucieczka ludności z miasta do miejscowości podmiejskich. Oba te etapy pozostają oczywiście w najściślejszej zależności od rozwoju i ulepszenia środków komunikacyjnych.

Pierwszy z owych etapów tj. zmiana stałego pobytu ludności miejskiej, spowodowany był drożyzną terenów i lokali w centrum miasta w wyniku rosnącej gęstości zaludnienia. Spowodowany był więc koniecznością budowy mieszkań i zakładów przemysłowych na terenach tańszych, lecz położonych niezbyt daleko od centrum miasta, które pozostawało nadal ciągle jeszcze ośrodkiem interesów, rynkiem zbytu i zaopatrywania się w niezbędne artykuły, miejscem urzędowania instytucyj państwowych, komunalnych i finansowych, a wreszcie dla większości mieszkańców — miejscem pracy. Niewielki stosunek zasięg rozwoju uwarunkowany był również niewielką szybkością ówczesnych środków komunikacyjnych, jak omnibusy i tramwaje konne.

Drugi etap, jako następstwo ustalenia się środków komunikacyjnych o wielkiej szybkości, zaznacza się już żywiołowym pędem ludności do opuszczenia miast i przesiedlenia się w jak najdalsze okolice podmiejskie. Jest to ruch instynktowny, żywiołowy, wywołany dążeniem do poprawy warunków życia, potrzebą ucieczki od miasta, gdzie choroby dziesiątkują ludność i skracają życie, gdzie wreszcie obniża się poziom moralny. Ruch ten przybrał na Zachodzie rozmiary tak wielkie, że w szeregu większych miast zagranicznych, liczba mieszkańców zamieszkujących przedmieścia, dorównywa niemal liczbie ludności samego miasta.

W ten sposób jednak mogły rozwijać się tylko te miasta, które znajdowały się w warunkach normalnych, a były przytem otaczane troskliwą opieką swych instytucyj samorządowych. Samo przez się bowiem jest zrozumiałe, że jedynie przy odpowiedniem poparciu samorządu mogły powstać tak doskonałe i liczne środki komunikacyjne, jakie posiada np. Londyn. Bez tych środków komunikacyjnych, bez tramwajów elektrycznych, sięgających daleko poza peryferje miasta, bez ogromnej sieci linij autobusowych i kolejek podziemnych — ludność Londynu nigdy nie mogłaby pozwolić sobie na osiedlanie się w okolicach, często oddalonych o kilka do kilkunastu nawet kilometrów od centrum miasta, gdzie mieści się większość warsztatów pracy zarówno klas inteligencji jak i robotników. Ale też dzieki temu odciążone zostały całkowicie od mieszkańców ulice śródmieścia Londynu, a ludność ich mieszka w dzielnicach, wolnych zupełnie od wszelkiego zgiełku, zapewniając wygodę i możność prawdziwego wypoczynku do pracy.

Ruch na naszych linjach powietrznych.

Z miesiąca na miesiąc wzrasta liczba pasażerów samolotowych i powiększa się ilość poczty oraz towarów, które samoloty codziennie przewożą bezpiecznie i regularnie.

Według statystyki polskich linij lotniczych „Lot" w ubiegłym miesiącu samoloty, dokonując ze 100-procentową regularnością 467 przelotów między poszczególnemi miastami, przewiozły 1168 pasażerów, około 200.000 listów i 48.405 kg. towarów, bagaż pasażerów wynosił 8.453 kg., przesyłki towarowe 37.207 kg. Ponadto w ubiegłym miesiącu z okazji „Tygodnia lotniczego" polskie linje lotnicze „LOT" urządziły loty okrężne nad lotniskami, w których wzięło udział 269 osób.

W miesiącu czerwcu polska sieć ruchu powietrznego została rozszerzona przez przedłużenie linji ze Lwowa do Czerniowic, Galaczu i Bukaresztu i obecnie obejmuje z miast polskich: Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Lwów, Poznań, Warszawę, w. m. Gdańsk, z zagranicznych Brno w Czechosłowacji, Wiedeń oraz Czerniowce, Galacz i Bukareszt w Rumunji.

Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel, a poszczególne przestrzenie są przelatywane w ciągu 1—3 godzin zależnie od ich długości.

Obecny rozkład lotów umożliwia odbycie podróży powietrznej (przewóz poczty i towarów) w ciągu jednego dnia na linjach: Gdańsk—Warszawa—Lwów—Czerniowce—Galacz — Bukareszt; Poznań—Warszawa—Gdańsk; Poznań — Warszawa — Bydgoszcz; Warszawa—Katowice—Kraków; Warszawa—Katowice — (Brno) —Wiedeń; Poznań—Warszawa—Katowice—Wiedeń; Bydgoszcz—Warszawa—Katowice—Wiedeń; Gdańsk—Warszawa—Katowice—Wiedeń; Lwów—Warszawa—Poznań; Lwów—Warszawa—Bydgoszcz.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

Repertuar.

Piątek, dnia 4 b. m. „Zemsta Nietoperza" o godz. 20-tej.

Sobota, dnia 5 b. m. „Żydówka" występ Adama Dobosza o godz. 20-tej.

Niedziela dnia 6 b. m. „Halka" występ Zamorskiej i Dobosza o godz. 20.

Poniedziałek dnia 7 b. m. „Żołnierz Królowej Madagaskaru" o godz. 20.

Wtorek, dnia 8 bm. „Trubadur" występ Zamorskiej o godz. 20.

Najbliższy międzynarodowy kongres eucharystyczny a 1500-lecie nawrócenia Irlandji.

Podobnie, jak międzynarodowy kongres eucharystyczny w Kartaginie połączony był z 1500-letnią rocznicą św. Augustyna, tak najbliższy kongres w Dublinie w roku 1923 związany zostanie z 1500-letnim jubileuszem nawrócenia Irlandji na chrześcijaństwo.

W 432 roku Papież Celestyn 1 posłał św. Patryka na wyspę z misją nawrócenia narodu irlandzkiego. Wiadomo powszechnie, jakie wspaniałe rezultaty przyniosła ta misja nietylko w Irlandji, ale i w Europie w wiekach następnych i jakie przynosi dzisiaj jeszcze w całym świecie.

Istotnie Irlandja w ciągu całych stuleci rozsiewała hojnie najpierw w Europie, a potem przedewszystkiem w koloniach angielskich i w Stanach Zjednoczonych całe zastępy zakonników i księży, uczonych i pobożnych, oraz misjonarzy, którzy z kolei szerzyli światło wiary w krajach niegdyś barbarzyńskich a dziś cieszących się kulturą. Nowa Zelandja n. p. i Australja Irlandczykom głównie zawdzięczają swój kwitnący katolicyzm; większość duchowieństwa amerykańskiego jest pochodzenia irlandzkiego.

Wspaniałe uroczystości międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Dublinie sprawią, że dzieci Zielonej Wyspy, rozsiane po całym świecie, spotkają się z sobą po latach wędrówki na ziemi ojczystej. (K. A. P.)

Nowe przepisy kolejowo-celne.

W związku z notatką o jednolitej instrukcji kolejowo celnej, umieszczonej przed kilku dniami, podajemy dziś dokładne objaśnienia. Otóż dotychczasowe przepisy celne i kolejowe, dotyczące czynności kolejowo - celnych związanych z przewozem kolejami podróżnych, bagaży i towarów były wydawane od wypadku do wypadku i nie odpowiadały pod niektórymi względami nowoczesnej administracji celnej i kolejowej. Nowa instrukcja kolejowo-celna zawiera m. in. zasady, jakie pod względem celnym powinny być przestrzegane w ruchu pociągów przez linje celne, oraz ustali przepisy dotyczące przejmowania na stacjach granicznych przychodzących z zagranicy pociągów osobowych i towarowych; modyfikuje przepisy o przekazywaniu przesyłek celnych z jednych urzędów celnych do drugich, jak również modyfikuje przepisy o ochronie tych przesyłek i odpowiedzialności za nie kolej.

Nowa instrukcja wprowadza jednolite na całej granicy dokumenty, jakie powinny być dostarczane przez kolej granicznym urzędom celnym przy przewozie z zagranicy przesyłek, bagażu i towarów, następnie upraszcza odprawę celną zagranicznych wagonów, wypożyczonych przez polskie koleje zagranicą oraz zapasowych części wagonów. Celem przyspieszenia eksportu i obrotów wagonów towarowych z zagranicą dopuszcza w granicznych urzędach celnych wykonywanie wywozowej odprawy celnej całowagonowych o każdej porze dnia i nocy, nie wyłączając dni świątecznych, jak również przekazywanie z granicznych urzędów celnych do innych urzędów celnych przesyłek całowagonowych o każdej porze dnia i nocy, nie wyłączając dni świątecznych oraz zezwala na odprawę pociągów natychmiast po przyjęciu niektórych towarów zagranicznych przybywających w partjach całowagonowych.

W końcu nowa instrukcja kolejowo-celna reguluje stosunki służbowe organów celnych i kolejowych, zatrudnionych na stacji przy odprawie podróżnych bagaży i towarów.

Z ostatniej chwili.

Ustawa o nieuczciwej konkurencji.

W związku z przedłożeniem sejmowi śląskiemu ustawy polskiej o nieuczciwej konkurencji celem rozciągnięcia jej na obszar woj. śląskiego, Izba Handlowa zwołała na dzień 1 lipca b. r. posiedzenie sfer handlowych swego obwodu. Na posiedzeniu tem wicedyrektor Izby dr. Pomianowski zreferował ważniejsze różnice między ustawodawstwem polskiem a niemieckiem i prosił zebranych o wypowiedzenie się, czy jest pożądanem rozciągnięcie ustawy polskiej na obszar Woj. Śl. — Wobec tego, że ustawa sama przez się jest wytworem nowoczesnych pojęć prawnych, a główne rozbieżności między prawodawstwem polskiem a niemieckiem znajdują się w rozporządzeniach wykonawczych, postanowiono wydać opinję, iż rozciągnięcie ustawy tej na Woj.Śl. jest zasadniczo pożądane, jednakowoż tylko pod warunkiem, że rozporządzenia wykonawcze do ustawy, obowiązującej obecnie, nie będą obowiązywały na Śląsku, względnie że będą zmienione w myśl życzeń sfer gospodarczych obwodu górnośląskiego, przesłanych do Województwa z okazji nowelizacji niemieckiego rozporządzenia o wyprzedażach.

Urlopy.

Dyrektor Wyższego Urzędu Górniczego inż. Z. Malawski rozpoczął z dniem 2 lipca 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Kierownictwo Wyższego Urzędu Górniczego podczas jego nieobecności sprawuje inż. St. Majewski, p. o. wicedyrektora Wyższego Urzędu Górniczego. (Pat.)

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Według doniesienia gazet niemieckich położenie w przemyśle żelaznym Śląska Opolskiego jest tak ciężkie, że z dwu wysokich pieców w hucie „Julji“ na Bobrku, będących jeszcze w ruchu, ma być unieruchomiony jeszcze jeden. Jeżeli w najbliższym czasie nie nastąpi poprawa położenia, natenczas i ten ostatni piec wysoki stanie zupełnie. W związku z unieruchomieniem przedostatniego wysokiego pieca będzie zwolnionych 350 robotników, oraz 50 urzędników i pracowników.

•

Bezrobotny dozorca maszyn Jan Kozielny, zamieszkały na kopalni „Nowydwór“ przy **Miejskiej Dąbrowie**, odebrał sobie życie przez zastrzelenie. Zbrodniczy ten czyn popełnił w nietrzeźwym stanie.

•

Ze stawu łabędziego na promenadzie w **Bytomiu** wydobyto zwłoki mężczyzny, w którym rozpoznano robotnika kopalnianego Alfonsa Frameckiego z Miechowic. Krajanie zwłok wykaże, czy F. padł ofiarą zbrodni, czy też popełnił samobójstwo.

•

W pobliżu **Borzygwerku** wykoleiły się trzy wagony towarowe, które zatarasowały tor, prowadzący do Bytomia, jakoteż tor do Gliwic. Materjalna szkoda nie jest wielka. Natomiast pociągi opóźniły się znacznie, a pospieszny pociąg z Berlina musiano przeprowadzić przez Pyskowice.

Z Zabrskiego.

Na terenie osiedla Gagfa w **Zabrzu**, należącem do parafji św. Andrzeja, ma być wybudowany nowy kościół pod wezwaniem św. Józefa. Na budowę darował JEm. ks. kardynał dr. Bertram, książe-biskup i metropolita wrocławski, pokaźną sumę 10 tysięcy mk.

•

Na ulicy Następcy Tronu w **Zabrzu** został przejechany przez samochód ciężarowy pewien 15-letni chłopiec, który poniósł śmierć na miejscu. Nazwiska chłopca nie stwierdzono.

•

Pod koniec ubiegłego tygodnia utonął w czasie kąpania się w gliniaku 19-letni Maks Kazub z **Zaborza**. Dotychczas zwłok nie wydobyto. Nadto utonęli w stawie przy ulicy Makoszowskiej: 31-letni Franciszek Metzner z Zabrza oraz dozorca Józef Smoczyk także z Zabrza. Zwłoki obydwóch topielców odstawiono do kostnicy lecznicy brackiej.

Z Gliwickiego.

W nocy na wtorek spłonęły na przedmieściu ujazdowskiem w **Pyskowicach** stodoła i chlewy rolnika Jana Sznury. Przypuszczalnie ogień został podłożony.

•

Pewien młody mężczyzna z **Toszka** uległ w czasie snu w słońcu i to w samo południe udarowi słonecznemu. Przywołano natychmiast do pomocy lekarza, lecz biedak już nie żył.

•

W obejściu gospodarza Bernarda w **Szywałdzie** wybuchł pożar, który zniszczył szopę, stodołę oraz chlewy. Oprócz tego zginęło w płomieniach znajdujące się w chlewach bydło. Jedynie okoliczności, że nie było wiatru, należy zawdzięczać, że ogień nie przerzucił się na sąsiednie zabudowania.

•

Jak swego czasu pisaliśmy, robotnik Jerzy Szygula z **Zabrza** zamordował zamężną Sieklerową, z którą utrzymywał stosunek miłosny. W ubiegłym tygodniu morderca odpowiadał przed sądem przysięgłych w Gliwicach, który go zasądził na karę śmierci oraz na utratę obywatelskich praw honorowych.

Z Strzeleckiego.

Pozasłużbowy proboszcz więzienny, radca duchowny ks. Wiktor Hruby, obchodził dnia 23 czerwca 40-letni jubileusz kapłaństwa. Z owych 40 lat przypada blisko 35 lat pracy duszpasterskiej w zakładzie karnym w **Strzelcach**. Dnia 1 kwietnia br. ks. radca Hruby został przeniesiony w stan spoczynku.

•

W czasie ostatniej burzy uderzył grom w cztery domy w **Rozwadzy**, nie zapalając na szczęście ani jednego. Jedynie pewna kobieta została lekko okaleczona.

•

Na szosie **Ujazd-Łany** został przejechany przez samochód pewien mężczyzna. Kierownik samochodu pozostawił nieszczęśliwego na środku szosy w stanie nieprzytomnym i odjechał w dalszą drogę. Stwierdzono, iż kierownikiem samochodu był pewien lekarz z powiatu gliwickiego, którego pociągnięto do odpowiedzialności.

Z Opolskiego.

W czasie kradzieży rabunkowej u pewnego lekarza, skradziono również kasetkę z drogocennymi klejnotami. Kasetkę tę sprawcy zatopili w rzece, by ją później wydobyć. W tych dniach znaleziono kasetkę zakopaną głęboko w mule i oddano z powrotem poszkodowanemu.

•

Na wystawie rolniczej w **Opolu** podczas przeprowadzania konia, został kopnięty pewien parobek w głowę. Biedak odniósł tak ciężkie obrażenia, że jeszcze teraz nie jest w stanie przemówić.

•

W stodole rolnika Józefa Pakuzy w **Krapkowicach** wybuchł pożar, który ją zniszczył doszczętnie. Płomienie objęły również stojące w pobliżu chlewy, które także spłonęły. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

•

Na probostwo w **Ligocie Turawskiej** został powołany ks. kapelan Józef Christen z Bobrku pod Bytomiem.

Z Raciborskiego.

Dnia 1 lipca zdarzył się na szosie pomiędzy **Szonowicami a Rudnikiem** ciężki wypadek samochodowy, przyczem zostały 2 osoby zabite, 3 osoby ciężko okaleczone, a jedna osoba lekko okaleczona. Mianowicie dyrektor ubezpieczeń Worsch w towarzystwie zastępcy Jana Nitscha i fryzjera Stanisława Breitkopfa wybrał się swym samochodem do Markowic, a stąd przez Polską Cerkiew do Szonowic, gdzie całe towarzystwo zatrzymało się w tamtejszej karczmie na zabawie tanecznej. Dopiero nad ranem wyruszono do Raciborza i zabrano jeszcze trzech muzyków, Tenschera, Ullmana i Rzesonka z Rudnika. Na zakręcie szosy niedaleko Rudnika dyrektor W. stracił władzę nad samochodem, który zjechał do rowu przydróżnego, przyczem wszystkie osoby zostały całą siłą wyrzucone do owsiska. Rzesonek i Tenscher ponieśli śmierć na miejscu, Worsch, Nitsch i Breitkopf odnieśli ciężkie okaleczenia. Jedynie muzyk Ullmann wyszedł z nieszczęścia prawie że cały. Rannymi zajęło się pogotowie ratunkowe z Raciborza.

Z Oleskiego.

Samochód właściciela tartaku Miczocha z **Sierakowa** zderzył się z powozem, przyczem dyszel powozu przebił ścianę samochodu i okaleczył siedzące w nim dziecko tak ciężko, że maleństwo zmarło wkrótce po wypadku w lecznicy.

•

Ks. proboszcz Karol Piechota z **Byczyny** został przeniesiony na probostwo w Krzyżanowicach pod Raciborzem.

Sprawy towarzystw.

Roździeń - Szopienice. Miesięczne zebranie tow. śpiewu „Wyspiański“ odbędzie się w czwartek, dnia 3 lipca 1930 r. o godz. 19.30 w lokalu Hotelu Dworcowego w Szopienicach. Ważne sprawy! Goście mile widziani.

Dolarówka.

W tych dniach odbyło się 27 kolejne losowanie premji 5 proc. pożyczki dolarowej II serji. Ogółem wylosowano 57 premij, wartości 25.000 dolarów. Wynik losowania jest następujący:

1 premja **8000 dol.** na nr. 668100.

1 premja **3000 dol.** na nr. 419116.

5 premij po **1000 dol.** nr n-ry: 45878 832324 389370 841480 388857.

10 premij po **500 dol.** na n-ry: 323768 277732 854809 535900 363706 935359 64855 132878 992199 998559.

40 premij po **100 dol.** na n-ry: 523940 341889 136318 777884 593369 934977 195685 600723 56928 179962 580820 585820 10281 469550 922285 153396 628275 246958 394224 329958 808125 623947 824591 924755 707804 337215 972506 641203 999499 243172 195282 636112 675122 323525 470162 535125 492480 171668 426327 151901.

PROGRAM RADJOWY.

Piątek, 4 lipca 1930.

Katowice, fala 408.7 m.: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt z Krakowa: „Jak wszedł Mickiewicz na Wawel“. — 18.00 Koncert orkiestry dętej z Warszawy. — 19.00 Codizenny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt: „Ze świata przyrody“. — 20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Popularny koncert symfoniczny z Warszawy. — 22.00 Feljeton z Warszawy. — 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 22.30 Nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.30 Przegląd prasy krajowej. — 12.10 i 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.10 i 17.25 Odczyty. — 18.00 Koncert orkiestry dętej. — 19.45 Giełda rolnicza. — 20.15 Koncert popularny symfoniczny. Następnie komunikaty.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.30 do 16.15 Transmisje z Warszawy. — 17.35 Odczyt. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.20 Skrzynka pocztowa. — 20.15 Koncert wieczorny. Po koncercie komunikaty i feljeton z Warszawy.

Poznań, fala 336,3 m.: Program z Poznania z przyczyn niewyjaśnionych nie nadszedł.

Wrocław, fala 325 m.: **Gliwice**, fala 253 m.: 16.30 Koncert popularny. — 19.15 Płyty gramofonowe. — 20.30 Koncert orkiestry mandolinowej. — 20.50 Pieśni i ballady. — 21.40 Koncert J. S. Bacha na trzy fortepiany i orkiestrę smyczkową.

Berlin, fala 418 m.: 14.00 Uwertury na płytach gramofonowych. — 15.20 i 15.45 Odczyty. — 16.30 Koncert popularny orkiestry. — 17.30 Improwizacje sportowe. — 17.55 Muzyka lekka. — 20.40 Koncert popularny. — Następnie koncert orkiestry Becce.

Wiedeń, fala 516,3 m.: 19.00 Płyty gramofonowe. 12.00 Orkiestra. — 15.30 Płyty gramofonowe. — 16.30 Muzyka słowiańska. — 19.00 i 19.30 Odczyty. — 20.00 Opera komiczna „Je toller, desto besser“. Następnie lekki koncert.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.